

Niestosowność

25 grudnia 2023

Jak alkoholikowi nie dajemy w prezencie choćby najszlachetniejszego trunku, staruszkowi skakanki, a w domu wisielca nie mówimy o sznurze, tak zgrzytem pobrzmiwa dobiegające zewsząd życzenie „wesołych świąt”. Z klimatem spokojnych kilku dni życzliwości pomógł ludziom rozstać się sektor handlowy napędzany produkcją masowej plastikowej szmiry z niepolskimi napisami „Xmas”, „Santa” i podobnymi. Sprzedawane jak na pogrzeb wieńce i wianuszki mają swoim kiczem zdobić drzwi domostw, a w ogródkach renifery, albo przynajmniej sztuczne sarenki. Mobilizujące do wydawania pieniędzy rytmy obcojęzycznych piosneczek z dzwonekami zastąpiły w hangarach komercji kolędy zwyczajowo śpiewane zgodnym rodzinnym chórem niczym wdzięczny finał wspólnej wieczerzy wigilijnej.

Kiedy już niemal nic nie zostało na swoim miejscu, takie jak być powinno, nasze i niepowtarzalne, oryginalnie skromne postnym dostatkim, trudno zdobyć się na promiennie radosne życzenia. Skoro tak, na moim stole przeprowadziłam eksperyment. Poza zwyczajowo dodatkowym, acz pustym zestawem nakrycia i sztucców-symbolu tego kto od nas odszedł na zawsze, zmieściłam jeszcze jeden umowny pusty zestaw – za i dla Betlejem. Wieczerzaliśmy przykładowie od podzielenia się opłatkiem, aż po słodkie danie z herbatą gawędząc jak to zawsze po dłuższym niewidzeniu się. Jakoś nikt nie zauważył, nie skomentował „ekstra pustego miejsca przy stole”. Pasterkę też sobie odpuściliśmy, bo w miejscu, gdzie kiedyś był kościół, jest budowla z dzwonnica, w której nie ma ołtarza a obrzędy zgoła dziwaczne.

Dlatego prędzej chciałoby się palnąć pięścią w stół i zakrzyknąć „przestańcie mieć nadzieję głupcy, co resztek własnych obyczajów wyrzekliście się, powtarzając obce slogany”. Jeżeli świętować godzi się Boże Narodzenie, którego

odrealniony obraz w niczym nie przypomina widoku głoszonego przez ponad 2 tysiąclecia Betlejem, to powinniśmy zamiast stajenki ze żłóbkiem, dziecięciem w rąbek szaty owiniętym na sianku i obojga rodziców, pokazać stan faktyczny. Za scenografię-sterty gruzów służyć powinny. Spod nich, swymi niewinnymi szeroko z przerażenia otwartymi oczętami, patrzące dziecię. Nagi Herod Bibi w pełnym rynsztunku wygląda zza zwartej ciasnym kręgiem kawalkady czołgów, a lufy jeszcze dymią. Skoro walczącym z tradycją wolno tak literalnie interpretować „Stary testament”, choć są ateistami, pozostajemy równie dosłowni, przystawiając im tylko zwierciadło skutków.

Zwana Ziemią Świętą jest dziś najbardziej zdesakralizowanym obszarem męczeństwa ludu okupowanego, któremu okupant skradł tożsamość, kreując się przez dekady jako cierpiący wyjątkowe prześladowania. Nie ma większej zbrodni jak wpoić oprawcy mit o jego unikalnej niewinności, by przejąć i stosować jego metody działania na nieograniczoną, światową skalę.

Maria i Józef jako rodzice nie mieli problemu z pokonywaniem punktów kontrolnych, z uzbrojonymi żołnierzami, by znaleźć nocleg dla siebie i dzieciątka Jezus. Dziś byłoby to niewykonalne. Brzemienna Maria, podróżując od Jerozolimy do Betlejem, trzymana na rogatkach miasta godzinami prędzej powiłaby martwe dziecię, niż doczekała jego pierwszego płaczu, mając dach nad głową. Miasto pochodzenia Świętej Rodziny – Nazaret, żyje w oblężeniu nie tylko wojskowych, ale także syjonistycznych tłumów gotowych do pokazowych pogromów Palestyńczyków na zawołanie.

A przecież nawet sojusznicze rządy USA i Wielkiej Brytanii uznają Zachodni Brzeg za nielegalnie okupowany od 1967 roku. W jego obrębie leżą oba miasta: Betlejem i Jerozolima. Istnieje zasada, że okupant nie ma prawa zmieniać d.e.m.o.g.r.a.f.i.i jak również t.o.p.o.g.r.a.f.i.i zagarniętego obszaru. Okupacja nie może także trwać nieskończenie, choć dopuszczalne jest pojęcie jej tymczasowości. Z tego wynika zakaz demolowania wszystkiego, co już istnieje na rzecz budowania czegoś, co nie

istniało (choćby mury). Tak naruszane warunki są bowiem równoznaczne ze zmianą stylu życia ludności na obszarze okupowanym, co w prawie międzynarodowym jest równoznaczne ze zbrodnią wojenną.

Zbrodnie doczekują się ścigania przestępców i wymierzenia kar. Jaskrawe zbrodnie dokonane między innymi w Jerozolimie i na całym Zachodnim Brzegi doczekują się nagrodzenia sprawców. Jak inaczej nazwać zasilanie ich pieniędzmi, bronią i sprzętem przez rządy państw, które z równym entuzjazmem egzekwują niedopuszczenie rosyjskich drużyn sportowych do uczestnictwa w igrzyskach olimpijskich. Mistrzostwa europejskie w piłce kopanej, czy festiwal Eurowizji, zapewnią nie tylko udział, ale gwarantowane zwycięstwo ekipie izraelskiej. Jakież to małe, gdy Izrael musi być wszędzie ze swoją w komunistycznym stylu pojmowaną ideą posłannictwa quasi-religijnego. Rządy, samorządy, zgromadzenia parlamentarne, pałace prezydenckie zachłystują się izraelską blagą do omdlenia realizatorów i obrzydzenia obserwatorów. Jak tu nie życzyć misjonarzom złej nowiny wszystkiego... najgorszego?

Autorstwo: Jola

Źródło: WolneMedia.net